

## Losy Polaków na Wschodzie

Mieszkałam niedaleko szosy Warszawa - Moskwa, na wschód od miejscowości KLECK / Nieśwież. Począwszy od 1915r szosę bezustannie maszerowało wojsko. Wojska te rekwizowały wszystko, co można było sprzedać na wóz, nawet krowy dla wojska nie były tuż: ubrania, muszkiety do strzelania i meczynie kuchenne. Ludzie ratowali obywateli przez zakopywanie do ziemi. Dnia z tego powodu się niszczyło, ale trochę zostało. My przechowywaliśmy jedynie świnie w schronie wykopanym w ziemi. Mamy otwór przez który podawać pokarm przykrywaną gęziami. Jednie zabierano nam kilka krowek to też część ziemi było nie obsiana, leżała rurowa. Na wiosnę nie było zbóż na siew, ani kartofli. Pomagali nam krewni, którzy dalej mieszkali od szosy i nie byli w takim stopniu narobili na roburach. Niemniej głód i epidemie były zjawiskiem normalnym.

Rosjanie, w 1915r, cofając się wysiedlili ludność z terenów Łomży, Grodna i okolic. Niektórzy jednak obryzmili taborem na wschód. Pomocni front zatrzymał się na obrzeżach koło Baranowicz nad rzeką Szczara, niektórzy nie jechali dalej tylko rozlokowali się po obu stronach szosy. Najczęściej mieszkańcy po dostawach, gdzie przeważały i otrzymywali coś do jedzenia. Wtedy były zobowiązane do udzielenia pomocy, ale moralnej pomocy nie przyjęli, tak że niektórzy byli zdemoralizowani. Tym bardziej że administracja Amerykańska i Szwajcarska tereny początkowo zajmowali Rosjanie, potem Niemcy, potem znowu Rosjanie, potem Polacy, potem Rosjanie (Ar. Czernow) i dopiero od wiosny 1920r Polacy. Po pokój w Rydze z Niemcami

przebiegała na naszej Tsec. Z drugiej strony wsi stała strażnica  
KDP.

Pomieszczeni mieliśmy obziy dom nasz mieszkało dwu rodzin  
niekimiarów z okolic Ostrzyżki. Tysko i Przyborowski (coś  
nazwała się Flawic). Jednym gotowali jedzenie na dworze, a  
w domu koryteli z naszego pieca. Skoryteli były obopilne,  
bo niekimiary mieli schronienie, a my niskie pocenie  
bezpieczeństwo, gdyż bez przerw grzewły bandy. Dom też  
licznie zatrudniony stanoł dla nich pewnego rodzaju rozpr-  
żenie. Brani były b. obziy z której koryteli bandy, etc  
i niepokorni też się wzbrzejali. Mus był kowal kowalyski,  
nagen i spor brani bioty. Nas niekimiary próbowało napisać,  
ale ojeze przy pomocy niekimiarów zmuszał bandy do  
niecierpi. Raz nawet obawiał przed oburzeniem sąsiada.

Narunki egzystencyjne były okropne. Głód powodował  
choroby, które w tych warunkach były b. częste w skutkach.  
Zawszem było tak obziy, że zżadne zżeci nie stankowały, co  
skolei powodowało epizodem chru płamistego.

W 1917r cofnęły się Rosjanie koło niekimiarami jeszcze  
dalej na wschód. Skoryy penetrowali teren i zmuszali do  
wyjścia. Ale wiele rodzin się skryło, a 1918r wróciło do  
swoje strony. Ci którzy wyszli na wschód wrócili dopiero w  
1920r gdy Polacy zajęli ten teren, aż po Berdyczynę. Stan ich  
był b. opłakany. Wygnano ich głód, choroba i chłód. Mus przez  
pewien czas zatrzymał się z rodziną w kłoczach z 13 osób zostało  
tylko 5.

Niekimiary różnili się od miejscowej ludności, mianem i sposobem  
życia. Nasze ludność wiejska była. Białoruska i przeważnie,  
to też nie b. przydatnie uchronić się od niekimiarów, którzy  
byli b. religijni.

Markimery zliorovo špivavši pješini religijone i odpravni modlitvy. Zapregi ich vyšitme rožnity sja od mrypecyca, gozi mieti olupie woz, konie zapregali v ohytel, co v mryca, okolicaš mi lyso janytkwane. Wozy ich jony sja, Femejy kate, pskaizy ope, witaly tam rochime mryca woz wstanie u rone, a rony pnie-olupiane me woz sgonede. Uprazie me konie tez sja, rozmie, to rony mryzerno chomztoš d. mrycaš, a Markimery mrycaš potšronki tzv. szleje, albo chomzty Krawuška.

W tych okolicaš mientašo dasye olwio ludnošci polskoj, lyso to szlachite z czono pndrozbronyca. Niedobro od mo mientaš znanu u mrycaš, Rejtan Szlachite skupiate sja w zowienkach, a lyso rožnity olwio mrycaš u ziemnych, kotoryca wtošenie odgrywali dasyducaš rož u sprowaš gospodrowcaš, spewo-politerycaš. Ze czono wozniat intensywno te krowy mrycaš, ale efekt byt minimalny. Nawet jezeli u mientaš rochime rozmienano po bieramku, to mrycaš wszystko palioš sja me wyreimano. Z mrycaš polskoš interesamimie e w pnyemem katoškim, szlachite me mrycaš okolice oddziolycaš Miesiozi, u kotoryca byt klatow i gimnazium. W klatow lyso szlachite olwio olwio, do kotoryca je mrycaš po wojnie (1922-26r)

W ty wojnie polski zaryz do krowy Polacy wchotomno wozpawo do legionu. Mrycaš szlachite Alexander Rytwinski i Jen Łobacki lyli w 24 p. mrycaš grochomstiech. Dostali sja potem do mrycaš i po b. brycaš pnycaš wrycaš do olwio olwio po zowiencom olwio wojnycaš w 1921r.

Me wiosny w 1921r Polacy cofali sja me zachod. ziemiamie i bozeta szlachite mrycaš woz z wojniem me zachod. Byly do olwio mrycaš wozu me wrycaš lyli cošy dołycaš. Polacy mrycaš stali krow, wrycaš potem wrycaš do wojnycaš. My mie mrycaš, gdyz mie mrycaš

do łochi samoty. Gdy nasze Tereny opierało Arme Czerwone zaprowadziła administracja rewolucyjna. Parcelowano grunty obywatelskie, a w miastach nałożyli komisane. Mego ojca, oraz szeregi innych Polaków zabrano jako zakładowców (założycieli), przetrzymali w więzieniach w warunkach okropnych. Pomieścił ich z młodej wioski był wielkim dyrektorem bolszewickim wyjednał zwolnienie mego ojca z więzienia, ale ojciec już był chory na tyfus i wkrótce po zwolnieniu zmarł.

Jesienią 1920r oddziały Ar. Czerwony w pomoc cofnęły się na wschód. Były to bezładne oddziały wygłodzone i wyniszczone chorobami. Mnie już nie było, nie o zabieranie, a pomieścił był tylko moją dziewczynę zabraną nas w spokoju. Gdy teren zajęli Polacy, przez okna czw. kwaterek w moim domu. Gdy okropnych mieli amaryllozami, Karroliki włośne, nie owe były mordercze. Do nas do domu przyjechał żołnierz Janek z Kielecyna. Przywiózł nam amaryllozami, chłabody i cukier, oraz mydło. Po tem krótko zostałem i zmarł na tyfus.

Po podpisaniu pokoju w Rydze, wiosną 1921r wojsko się wycofało, a granicę pilnowała policja. Kwaterek w mojej siostrze, a warteżone mieli w ziemiankach. Noce chłodno przez granicę w obie strony. Z Rosji zaczęli mekko Polacy do Polski. Pomocą mienickim na samej granicy nas zatrzymali się, potem wędrowali dalej. Choć tych mekko było b. opłakany, bo pomoc nie było w samej nadziei pomocy, a teren był b. wyniszczone wojnami. Część z nich wyjechała do Ameryki.

Noce przez granicę, sędzi strasznie na wielką śnieg. Z rozjodły strony przyjechali chłopcy, Karpoweli Nocha, ze carskim mlekiem w zlocie. Był to b. interesny interes, i wielu się na tym urabowało. Obcyżym piernikiem były estate przetrzebione. Dopiero gdy policja zamieniła wojsko KOP w wielkie kompanie zostały przesłane. Granicę ogrodzono drutem kolczastym, ten ze pomocą było już niemożliwe. Porobym w końcu mechaniczne zakładowy wobec ludności przyjeżdżającej stronie

restytucje. Najmniejsze kontakty były korene zsyłką na Sybir. My mieliśmy nadzieję po tamtych strasie, że o ich losach dowiedzieliśmy się dopiero w 1939r gdy A. Gurovna rozstała z matką Teresą, a grzebień przesłała istnieć.

Dowiedzieliśmy się że matka straciła zginęła w uwięzieniu. Został zadenuncjowany że posiadał gromadził złoto. Był tak torturowany, że się przyznał i ziado oddał. Wtedy zrodzono ujęcie, zadowolonymi nie dawano uloty. W końcu zginął w uwięzieniu. Jego syna zesłano do kucubny karnetu Biełomorski. Po odhyciu - wyroku - 10 lat, do domu nie pozwolono mu wrócić, tylko pracował w kofchone, bez prawa opuszczenia miejsc zamieszkania. Wroczył dopiero w 1941r, gdy ta Tereska zjechała Niemcy.

Białorusini ze względu na stanki się zniszczyć ludności polski.

W czasie wstępnego redukcji wystawcy jako wielki domos, nawet nie przewidziano, żeby rocznie wyjeżdżano na Sybir. To też w 1939 roku grzebień przesłała istnieć od nich matki z nami krewni, ale już cała historia zmuszają. Był to ludność b. białych, gdyż w kucubny wydebrano im b. mało złota. My nie mogliśmy w to wierzyć, ale mimo to okradła się przed. Do nas bez pracy przyjeżdżał ludność z tamtej strony, żeby kupić złota. My sermi byliśmy w trudnej sytuacji, gdyż do kofchona nas nie pójść, a ziemię zabrano. Mieliśmy tylko ogień wozu. W perspektywie byliśmy wyjeżdżać na wywóz. Uwierano nas że białorusini wyznaczenie kofchone - kiego. Tworono, że kto się narodził na Białorusi jest Białorusin. Pomiewi w dawnych czasach mieliśmy wpisane narodowość, polski? Była to powołanie obywatelstwa. Niema, 1941r wybuch wojny z Niemcami zmienni cała historia sytuacji. Ale i przez wstępną bycie w reżimie białorusinów. W pobliżu Białorusinów był obwód w Kofchone, gdzie rozstrzelano Polaków. Je sobie tam zginęło

mięniadano, gdyż miernie opracowanie tej sprawy. Gdyż tenż  
rozmańcem z ludźmi z tamtych stron to twierdzi że tam ginęli  
Biafursini, a o Polakach mił me wspomina. Mieniem eny mo  
mistrzej wiedzy eos me ten temat. Ten zginęli księżie, oraz  
cecelie inteligencje polske, przeważnie młodzi.

Problem Biafursini - problem został rozszerzony przez Nepotroja.  
Porozek Polacy zrusyfikowali się i podają się za Biafursini.  
Czasem spotykam ludzi z tamtych stron, ale rozmawiamy po rusyjsku,  
gdyż tenż i Biafursini zrusyfikowali się.

Ostatnio kontakty w obu strony nisiliły się, ale jestem ze  
stare i schematowa, żęły z tych możliwości skorzystać.